

Beata Trębicka-Postrzygacz

Akademia Podlaska
Siedlce

Dziecko niesłyszące w rodzinie

A Non-hearing Child in His Family

Słowa kluczowe: dziecko niesłyszące, rodzina niesłysząca, komunikacja językowa.

Key words: child with hearing impediment, family with hearing impediment, linguistic communication.

Streszczenie

Rodzina jest naturalnym środowiskiem życia dzieci i młodzieży i jako taka oddziałuje na nie socjalizująco. Niezależnie od tego, czy jest środowiskiem wartościowym moralnie i społecznie, czy też środowiskiem patologicznym; w każdym przypadku kształtuje osobowość i postawy społeczne swych członków. Wpływa też na postrzeganie siebie i świata.

Ogromne znaczenie dla poprawnych relacji między rodzicami a potomstwem ma akceptacja dziecka przez rodziców. Należy odróżnić sytuację dziecka niesłyszącego mającego rodziców niesłyszących od sytuacji dziecka z wadą słuchu słyszących rodziców. Niesłyszący rodzice bez większych przeszkód akceptują niesłyszące dziecko, gdyż uszkodzenie słuchu nie jest dla nich zagadnieniem nie znanym, sami bowiem przez długie lata nauczyli się obcować i żyć z głuchotą. Nie występują tam ponadto kłopoty z porozumiewaniem się, gdyż od początku można nawiązać kontakt językowy w naturalnym dla obu stron języku migowym.

Dzieci zaś wychowywane w rodzinach bez wcześniejszych problemów z głuchotą odczuwają brak kontaktu językowego z rodzicami. Nie ma tam bowiem wymiany informacji, nie ma więc płaszczyzny porozumienia. Problem polega na tym, że dla dziecka niesłyszącego naturalnym, pierwszym środkiem komunikowania się jest język migowy – zupełnie obcy jego rodzicom, a na początku także jemu samemu. Rodzice słyszący chcąc utrzymać z dzieckiem więź emocjonalną, muszą podjąć trud nauki języka migowego.

Analiza wyników własnych badań pozwala twierdzić, że osoby mające głuchych rodziców na ogół częściej są optymistami i mają stosunkowo duże poczucie własnej wartości. Samoocena zaniżona jest zazwyczaj w przypadku niesłyszących dzieci słyszących rodziców, co w znacznej mierze jest konsekwencją izolacji językowej.

Porozumiewanie się w języku migowym zapewnia „normalność komunikacyjną”. Pozwala poczuć się pewnym siebie, akceptowanym. Umożliwia też poznanie swojej rzeczywistej wartości, co zdecydowanie trudniejsze jest do osiągnięcia w przypadku prób komunikowania się ze słyszącymi rodzicami za pomocą mowy dźwiękowej.

Summary

Family is a natural community for children and teenagers and it influences them socially. Whether it is a morally and socially valuable unit or a pathological one it forms the personalities and attitudes of its members. It also influences the perception of oneself and the world.

Parents' acceptance of a child is immensely important for proper relationships between parents and children. The situation of a deaf child having non-hearing parents is different from the situation of a deaf child whose parents can hear. Deaf parents quickly accept their deaf child, because hearing impairment is a problem they are familiar with. They have learnt to live with deafness. There are no problems with communication, because from the very beginning they can make themselves understood in the sign language which is natural for both sides.

On the other hand, children brought up in hearing families often feel the lack of language contact with their parents. There is no information exchange there and thus no platform for communication. The problem is that for a non-hearing child the first means of communication is the sign language which is in the beginning completely unknown to parents and their deaf child alike. Hearing parents who want to be emotionally in touch with their child have to learn the sign language.

The research results analysis allows to claim that persons who have deaf parents are generally more optimistic and have relatively big sense of self-confidence. Deaf children of hearing parents are far less confident which is largely the consequence of language isolation.

Sign language communication ensures „communicative normality”. It allows a non-hearing person to feel self-confident and accepted. It also enables them to recognize their real worth which is much more difficult to achieve when deaf children try to communicate with their hearing parents using a sound language.

Rozważania na temat zależności postrzegania siebie i świata przez osoby niesłyszące od posiadania rodziców słyszących bądź niesłyszących pragnę rozpocząć informacjami o rodzinnych uwarunkowaniach procesu uspołecznienia.

Rodzina jest naturalnym, podstawowym środowiskiem życia dzieci i młodzieży i jako taka oddziałuje na nie socjalizująco (uspołeczniająco). Niezależnie od tego, jak funkcjonuje – czy jest środowiskiem zdrowym i wartościowym moralnie, społecznie, czy też środowiskiem patologicznym; w każdym przypadku kształtuje osobowość i postawy społeczne swych członków. W każdym przypadku wpływa też na postrzeganie siebie i świata.

W socjalizacji i kształtowaniu właściwych postaw dziecka najważniejszą rolę pełnią rodzice. Jeśli objawiają dziecku swe oddanie, miłość, życzliwość, a więc postawy uwarunkowane akceptacją potomka, wtedy ich zachowanie staje się modelem współżycia społecznego, który – zdaniem wielu autorów – wpływa na proces socjalizacji nie tylko w okresie dzieciństwa, ale też w kolejnych latach życia.

Socjalizacyjne znaczenie rodziny wyraża się tym, że dla swego potomstwa jest ona głównym, najskuteczniejszym narzędziem transmisji ogólnospołecznej kultury.

Rodzina kształtuje pierwsze wyobrażenia dzieci o otaczającym je świecie. Tu dzieci zaczynają mówić (i / lub migać), kontaktować się ze środowiskiem, po raz pierwszy spotykają się z wartościowaniem (dorośli określają coś jako dobre

lub złe). Można zatem stwierdzić za Z. Tyszką, że proces rodzinnej socjalizacji realizuje się przez:

- przykład i naśladowanie,
- system nakazów i zakazów,
- działalność inspirującą ze strony osób socjalizujących i pobudzających aktywność wychowania,
- system kontroli społecznej [Skorny 1976].

W celu uspołecznienia jednostki tak, by mogła wrosnąć w kulturę ogólnoludzką, rodzina powinna spełniać określone zadania. Należą do nich przede wszystkim:

1. Przekazywanie potomstwu wiedzy o świecie przyrodniczym i społecznym.
2. Wdrożenie umiejętności i nawyków posługiwania się przedmiotami otaczającego świata.
3. Wdrażanie zachowań i działań adekwatnych do wymogów społecznych danego społeczeństwa i środowiska – internalizacja norm i wzorców.
4. Przekazywanie potomstwu systemu wartości uznawanych i stosowanych w ocenach przez dane społeczeństwo.
5. Internalizowanie sposobów działania mających prowadzić do wskazanych celów.
6. Przekazywanie dorobku społeczeństwa w zakresie kultury duchowej.

Warto zwrócić też uwagę na fakt, że socjalizacja nie jest procesem jednostronnym. Nie ogranicza się bowiem tylko do oddziaływania rodziców na dzieci. Mamy również do czynienia z sytuacjami odwrotnymi, a więc z socjalizacyjnym oddziaływaniem dzieci na rodziców.

Socjalizacja, a więc także kształtowanie osobowości dziecka, której znaczącym czynnikiem jest poczucie własnej wartości, zależy w dużym stopniu od postaw rodziców i wychowawców w stosunku do dziecka. Właściwe postawy sprzyjają uspołecznieniu, postawy zaś niewłaściwe zaburzają obraz własnej osoby i świata, czego rezultatem jest utrudnione wrastanie jednostki w społeczeństwo.

Rodzina, jako pierwsza grupa społeczna dziecka, wyciska niezatarte piętno na całym jego rozwoju, a błędy popełnione przez rodziców skutkują powstawaniem zaburzeń w rozwoju. Trzeba zauważyć, że poważne wychowawcze błędy popełniają nie tylko rodzice niewykształceni, biedni, czy też reprezentujący tzw. margines społeczny. Często są one udziałem rodziców wykształconych i dobrze sytuowanych materialnie.

Należy w tym miejscu przypomnieć podstawowe funkcje rodziny, a mianowicie: prokreacyjną, wychowawczą i gospodarczą. Pierwsza z nich poza zaspokojeniem popędu płciowego i chęci posiadania dzieci zapewnia trwałość biologiczną zarówno rodzinie, jak i społeczeństwu globalnemu. Funkcja wychowawcza warunkuje pełny i efektywny udział w procesie socjalizacji,

zaspokaja aspiracje i ambicje potomstwa. Trzecia funkcja zapewnia egzystencję ekonomiczną rodziny. Owe trzy sprzężone z sobą funkcje mają bardzo duże znaczenie zarówno dla rodziny, jak i dla całego społeczeństwa. Dotyczą bowiem podmiotów egzystencji i rozwoju społeczeństw.

Trzeba także pamiętać, że rodzina – jako instytucja szczególnego rodzaju – nie jest odosobniona w pełnieniu funkcji socjalizacyjnych i wychowawczych. Te zadania spoczywają też na pozarodzinnych grupach, z którymi jednostka styka się w swoim życiu (np. grupy rówieśnicze). Socjalizacja zależy też od wpływu instytucji, takich jak szkoła, internat czy zakład pracy.

Dogodne warunki socjalizacji stwarzają rodziny, w których akceptuje się dziecko, współdziała się z nim, daje się tzw. rozumianą swobodę oraz uznaje się prawa dziecka.

Dobry kontakt rodziców z dzieckiem umożliwia lepsze przygotowanie dziecka do społecznego funkcjonowania w rodzinie, a później w szkole i w pracy zawodowej. Ogromne znaczenie dla poprawnych i właściwych relacji między rodzicami a potomstwem ma akceptacja dziecka przez rodziców. W tym miejscu należy odróżnić sytuację dziecka z uszkodzonym słuchem mającego rodziców niesłyszących od sytuacji dziecka z wadą słuchu słyszących rodziców.

W przypadku, gdy w rodzinie osób słyszących pojawi się niesłyszące dziecko, fakt ten na początku stanowi bardzo duży cios dla jego rodziców. Jest on tym większy, im większa jest niewiedza na temat głuchoty. Postawy rodziców podlegają jednak na ogół zmianom.

W literaturze wyróżnia się okres szoku, okres kryzysu emocjonalnego, okres pozornego przystosowania się oraz okres konstruktywnego przystosowania się do sytuacji. Pierwszy okres charakteryzuje się stanami lękowymi, płaczem, krzykiem, agresją słowną, buntem, skłonnościami roszczeniowymi. W okresie kryzysu emocjonalnego położenie swojej rodziny małżonkowie postrzegają jako beznadziejne. Czują się zrozpaczeni, bezradni, skrzywdzeni przez los. W trakcie trwania okresu pozornego przystosowania się rodzice kreują sobie niewłaściwy obraz dziecka. Jego niepełnosprawność traktują jako stan chwilowy. Nie chcą uwierzyć i pogodzić się z diagnozą lekarską.

Najbardziej pożądaną postawą ze względu na obopólne dobro jest konstruktywne przystosowanie się. Dopiero w tym okresie rodzice godzą się z zaistniałym stanem rzeczy. Zaczynają dostrzegać konieczność działań. Czynią kroki, by odpowiednio pomóc dzieciom. Sami przeżywają też radości z ich osiągnięć. Im wcześniej nastąpi ten etap, tym lepiej dla rozwoju osobowości dziecka, tym lepiej też dla wzrastania samoakceptacji niesłyszącej osoby. Jeśli więc rodzice w odpowiednim czasie konstruktywnie przystosują się do zaistniałej sytuacji, mogą mieć większą pewność, że ich niepełnosprawne dziecko wyposażą w bagaż takich cech, jak optymizm, umiejętność współdziałania, otwartość do

innych ludzi, a przede wszystkim poczucie własnej wartości. Postawy ich dzieci na pewno będą prospołeczne.

Akceptacja, konstruktywne przystosowanie się są warunkami koniecznymi, ale nie wystarczającymi. Z niesłyszącym dzieckiem trzeba się bowiem komunikować. W dużo lepszej sytuacji komunikacyjnej są niesłyszące dzieci niesłyszących rodziców. Nie występują tam kłopoty z porozumiewaniem się, gdyż od początku można nawiązać kontakt językowy w naturalnym dla obu stron języku migowym. Bez większych przeszkód niesłyszący rodzice akceptują niesłyszące dzieci, gdyż uszkodzenie słuchu nie jest dla nich zagadnieniem nieznany. Sami przez długie lata nauczyli się obcować i żyć z głuchotą, jest ona zatem dla nich czymś immanentnie związanym z egzystencją na świecie.

Dzieci wychowywane zaś w rodzinach bez wcześniejszych problemów z głuchotą odczuwają brak kontaktu językowego z rodzicami. Nie ma tam bowiem wymiany informacji, nie ma płaszczyzny porozumienia – ważnej dla wszechstronnego rozwoju i kształtowania osobowości dziecka. Problem polega na tym, że dla dziecka niesłyszącego naturalnym, pierwszym środkiem komunikowania się jest język migowy, zupełnie obcy jego rodzicom, a na początku także jemu samemu. Rodzice czują się tak, jakby w ich najbliższym otoczeniu pojawił się obcokrajowiec, wymuszający konieczność nauczania się jego języka. Sytuacja jest jednak na tyle specyficzna, że nowego członka rodziny także trzeba nauczyć jego prymarnego języka – języka migowego. Rodzice chcąc przygotować swoje dziecko do względnie normalnego funkcjonowania w społeczeństwie i utrzymać z nim więź emocjonalną, muszą podjąć trud nauki języka, systemu znaków wizualnych. Jest to często jedyna możliwa droga dotarcia do dzieci niesłyszących, gdyż one nie zawsze z przyczyn organicznych i zdrowotnych będą w stanie opanować naturalny język swoich słyszących rodziców, a przede wszystkim mowę dźwiękową.

Przeprowadzone przeze mnie badania ogólnego wizerunku osoby niesłyszącej pozwalają mi na postawienie tezy o odmiennym postrzeganiu siebie zdeterminowanym posiadaniem rodziców głuchych bądź też słyszących. W badaniach posłużono się kwestionariuszem wywiadu specjalnie zaadaptowanym do badania środowiska młodzieży niesłyszącej. W jednej z części kwestionariusza zamieszczono pary alternatywnych twierdzeń określających główne tendencje w postawach i ocenach tego, co dobre – tego, co złe, korzystne – niekorzystne itp. Pytano też o preferowane w życiu wartości oraz o najbardziej niepożądane antywartości.

Badaniami objęto 40 osób z dysfunkcją narządu słuchu. Byli to uczniowie 5-letniego liceum zawodowego o kierunku poligraficznym lub elektromechanicznym z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Głuchych im. Jana Siostrzyńskiego w Warszawie. Badana populacja niesłyszących liczyła 65% osób głuchych i 35% słabosłyszących. Należy w tym miejscu podkreślić, że mimo iż

w badaniach brali udział słabosłyszący, są oni bardziej związani ze środowiskiem głuchych niż słyszących. Uczęszczają bowiem do tej samej szkoły, co głusi, i razem z nimi mieszkają w internacie. Ponadto czynnikiem integrującym obie te grupy jest wspólny środek porozumiewania się, którego podstawę stanowi gest.

Wśród rodziców niesłyszących respondentów byli zarówno głusi (30%), słabosłyszący (5%), jak i słyszący (65%).

Wnioski z moich badań pozwalają twierdzić, że wszyscy respondenci mający rodziców głuchych wierzą w swoją przyszłość i w to, że w życiu spotka je wiele radości, szczęścia i dobra. Cechuje je zatem postawa optymizmu życiowego. Młodzież mająca zaś rodziców słyszących znacznie częściej (23% osób) sądzi, iż nie warto pokładać nadziei na lepsze jutro, bo życie często niesie dużo kłopotów. Cała badana grupa dzieci rodziców głuchych nie obwinia innych w razie pojawienia się niepowodzeń życiowych. W takich przypadkach analizuje raczej swoje błędy i w swoim postępowaniu doszukuje się przyczyn porażek. Badana część populacji mająca rodziców słyszących winą za niepowodzenia życiowe obarcza innych ludzi (36% osób).

Młodzież mająca rodziców niesłyszących jest bardziej zorientowana na bezinteresowną pomoc (76% osób) niż na pilnowanie własnych spraw. Nieco częściej też niż dzieci rodziców słyszących (65% osób) reprezentuje postawę prospołeczną, pozbawioną egoizmu, znieczulicy.

W świetle uzyskanych wyników można stwierdzić ponadto, że przedstawiciele dwóch interesujących nas grup uważają się za indywidualności, którym nikt nie powinien narzucać swojego zdania. Wśród młodzieży niesłyszącej, niezależnie od „jakości” słuchu ich rodziców, jest zatem mało konformistów. Nie wydaje się to zaskakujące z uwagi na fakt, że ludzie z jakąkolwiek dysfunkcją stanowią mniejszość, która najlepiej czuje się we własnym środowisku, gdzie podobne problemy zacieśniają więzy uczuciowe.

Analiza odpowiedzi na pytanie „O co najbardziej starał(a)byś się, gdybyś wiedział(a), że uda Ci się to osiągnąć?”, które zawierało listę różnych wartości (z możliwością zasugerowania innych, nie zamieszczonych na liście), pozwala na stwierdzenie, że młodzież niesłysząca mająca rodziców z tą samą dysfunkcją w optymalnych, sprzyjających warunkach najbardziej ubiegałaby się o wiedzę i wykształcenie (57%), miłość i namiętność (50%), zachowując przy tym zdrowie i urodę (43%) osób. Dobry status materialny był istotny dla 36% osób. Znamienne rzeczą okazało się całkowite pominięcie wartości „dobrego słuchu”. Potwierdza się zatem często spotykana w literaturze i mająca swe odbicie w rzeczywistości teza, w myśl której niesłyszące dzieci głuchych rodziców brak słuchu uważają za rzecz oczywistą i naturalną. Nie dziwi więc brak wyborów owej wartości przez tę część badanej populacji. Nasuwa się też spostrzeżenie, że niesłysząca młodzież rodziców z wadą słuchu czuje się dobrze ze swoją niepełnosprawnością

i że nie chciałyby odzyskać słuchu, a przynajmniej nie o to by najbardziej się ubiegała. Problem może jednak sięgać głębiej. Może bowiem dotyczyć kwestii leku przed nowym, nie znanym dotąd światem, pełnym szumów, krzyków, dźwięków, hałasu, a więc światem diametralnie odmiennym od „świata ciszy”.

Inaczej rysuje się kolejność wartości, o które ubiegałyby się niesłyszące dzieci słyszących rodziców. Najbardziej pożądane byłyby wiedza i wykształcenie (50%), później zdrowie i uroda (46%) oraz przyjaźń i sympatia ludzka (38%). Należy podkreślić, że blisko trzecia część respondentów mających rodziców słyszących najbardziej ubiegałaby się o dobry słuch, a więc o tę wartość, którą zupełnie pominęła młodzież rodziców głuchych.

Istotna różnica w odpowiedziach na pytanie „Czego najbardziej boisz się w życiu?” dotyczy kwestii strachu przed ludźmi słyszącymi i nietolerancyjnymi. Wybory respondentów mających rodziców słyszących nie wskazują na postawę lękową wobec ludzi słyszących i nietolerancyjnych. Można więc przypuszczać, że młodzież ta albo nie miała jeszcze przykrych doświadczeń z ludźmi słyszącymi nie rozumiejącymi i nie tolerującymi głuchoty albo – w przypadku wystąpienia takich kontaktów – nie rodziły one dyskomfortu psychicznego.

Warto też wspomnieć, że obie populacje odmiennie ustosunkowały się do ewentualnego problemu utraty wzroku. Obawę wyrażały tylko osoby mające rodziców słyszących. Brak drugiego ważnego analizatora przy częstszym – niż w przypadku sytuacji w rodzinach niesłyszących – ubóstwie komunikowania się z rodzicami słyszącymi wywoływał strach u 23% osób.

Bardzo ciekawa okazała się interpretacja terminu „zdrowie”. Młodzież rodziców niesłyszących w ogóle nie utożsamia tego pojęcia z dobrym słuchem. Wybory dzieci rodziców słyszących natomiast mają tendencję odwrotną. 62% osób wskazało zdrowie jako najwyższą wartość, a 16% osób – dobry słuch.

Kończąc omówienie wyników własnych badań, pragnę nadmienić o różnicach w wyborach antywartości, sprawiających, że życie nie ma sensu. Tylko dla badanej młodzieży niesłyszącej mającej rodziców słyszących nie warto żyć z uszkodzeniem słuchu. Pozostała część populacji nie traktuje głuchoty jako przeszkody w życiu.

Wprawdzie trudno na podstawie wyników badań na tak niewielkiej populacji (40 osób) generalizować i wnioskować o całym środowisku osób niesłyszących w kwestii postrzegania siebie i poczucia własnej wartości, ale można mówić o pewnych tendencjach. Obserwacja odpowiedzi pozwala twierdzić, że osoby mające głuchych rodziców na ogół częściej są optymistami i mają stosunkowo duże poczucie własnej wartości. Samoocena zaniżona jest zazwyczaj w przypadku niesłyszących dzieci słyszących rodziców, wobec których stosowano tylko ustne środki porozumiewania się. Przeżywane bowiem przez nich liczne frustracje, nie zaspokojone potrzeby powodowały poczucie dyskomfortu

psychicznego i napięcia emocjonalne. Działo się tak zapewne szczególnie wtedy, gdy czynione przez nich próby komunikacji w języku ich słyszących rodziców kończyły się niepowodzeniem, tym bardziej gdy zauważały rozczarowanie i zniecierpliwienie u swych rodziców.

Ograniczenia komunikacyjne z rodzicami, najważniejszymi osobami z punktu widzenia socjalizacji dziecka, kształtowania jego postaw społecznych i budowania poczucia własnej wartości są przyczyną przypisywania głuchym ubóstwa doświadczenia. Wpływa ono nie tylko z tego, że dziecko głuche słyszących rodziców spostrzega mniej rzeczy, ale też z tego, że to, co spostrzega, nie jest opatrzone komentarzem i wyjaśnieniami. Z tego też powodu głusi mogą inaczej interpretować dostrzegane sytuacje. Nie mają ponadto możliwości porównania swej interpretacji z ujęciami innych ludzi i ewentualnego zmodyfikowania. Jest to konsekwencja izolacji językowej, gdyż słyszący rodzice unikają dłuższych dialogów, pytań, rozmów o przyszłości, przeszłości i rozmów o rzeczach abstrakcyjnych. Takie wymiany informacji nie mają miejsca zwłaszcza wtedy, gdy partnerzy nie dysponują odpowiednią ilością i jakością znaków migowych, na bazie których budowałiby swoje wypowiedzi. Natomiast rodzice niesłyszący posługujący się językiem migowym mają dużo szerszy wachlarz propozycji komunikacyjnych dla swego niesłyszącego dziecka. Porozumiewanie się w języku migowym zapewnia „normalność komunikacyjną”. Pozwala ponadto czuć się pewnym siebie, akceptowanym i szanowanym jako równoprawny partner. Umożliwia poznanie swojej rzeczywistej wartości i smaku sukcesu, co zdecydowanie trudniejsze jest do osiągnięcia w przypadku prób komunikowania się ze słyszącymi rodzicami za pomocą mowy dźwiękowej.

Reasumując swoją wypowiedź, pragnę posłużyć się słowami K. Maciejskiej-Roczán, wieloletniej, niesłyszącej nauczycielki biologii w liceum dla niesłyszących:

[...] młodzież głucha, która ma głuchych rodziców [...], jest bardziej koleżeńska i optymistycznie nastawiona do życia. Pełny kontakt z rodzicami, możliwy dzięki posługiwaniu się w domu językiem migowym, owocuje lepszym wychowaniem i właściwym przygotowaniem do funkcjonowania w społeczeństwie. Łatwo zauważyć, że dzieci głuche, mające głuchych rodziców, posiadają mniejsze problemy z poczuciem własnej tożsamości i tym samym rzadziej przeżywają rozterki duchowe związane z określeniem własnego „ja”^{*}.

* K. Maciejska-Roczán. *Rodzina, szkoła, wychowanie. Z doświadczeń praktyka*. „Nowy Świat Cisy” 1998 nr 1 s. 11.

Bibliografia

- Bouvet D. (1996): *Mowa dziecka. Wychowanie dwujęzyczne dziecka niesłyszącego*. Warszawa: WSiP.
- Csanyi Y. (1994): *Słuchowo-werbalne wychowanie dzieci z uszkodzonym narządem słuchu*. Warszawa: WSiP.
- Gałkowski T., Kunicka-Kaiser I., Smoleńska J. (1976): *Psychologia dziecka głuchego*. Warszawa: PWN.
- Gałkowski T., Stawowy-Wojnarowska I. (1990): *Wychowanie dzieci głuchych w wieku przedszkolnym*. Warszawa: WSiP.
- Izdebska H. (1993): *Rodzina i jej funkcjonowanie wychowawcze*. W: W. Pomykało (red.). *Encyklopedia Pedagogiczna*. Warszawa: Fundacja Innowacja.
- Kowalski S. (1984): *Socjologia wychowania w zarysie*. Warszawa: PWN.
- Périer O. (1992): *Dziecko z uszkodzonym narządem słuchu*. Warszawa: WSiP.
- Prilwitz S. (1996): *Język, komunikacja i zdolności poznawcze niesłyszących*. Warszawa: WSiP.
- Skorny Z. (1976): *Proces socjalizacji dzieci i młodzieży*. Warszawa: WSiP.
- Szczepankowski B. (1998): *Wyrównywanie szans osób niesłyszących. Optymalizacja komunikacji językowej*. Siedlce: Wydawnictwo Uczelniane WSRP.
- Tyszka Z. (1976): *Socjologia rodziny*. Warszawa: PWN.